



Rozmawiały  
Nina Gowin i Małgorzata Wróbel

Zdjęcia  
Agata Szymczak

# Oczy są zwierciadłem duszy



## lek. wet. Katarzyna Szulc

lekarz okulista i internista w Centrum weterynaryjnym dr Szulca w Zgierzu. Wiedzę zdobywała podczas staży i praktyk okulistycznych w Polsce, Wielkiej Brytanii i USA. Ze względu na wzrastającą liczbę pacjentów z problemami okulistycznymi, zdecydowała się na otwarcie specjalistycznego gabinetu weterynaryjnego. Jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Okulistyki Weterynaryjnej (ESVO) oraz EESVO Wschodnioeuropejskiego Towarzystwa Okulistyki Weterynaryjnej. Publikuje w pismach branżowych. Prelegent na licznych konferencjach weterynaryjnych.



***Wiele chorób ogólnoustrojowych daje objawy rozpoczynające się od problemów z oczami. Jak nie przeoczyć pierwszych symptomów? Dlaczego tak ważna jest profilaktyka oczu i jak o nie dbać – opowiada lek. wet. Katarzyna Szulc.***

**Skąd u Pani wybór tej szczególnej specjalizacji? Dlaczego oczy?**

W moim przypadku warto zacząć jeszcze wcześniej – dlaczego weterynaria? Wiele osób tłumaczy, że kocha pieski, kotki... ja oczywiście również je kocham. Jednak w moim przypadku zaczęło się inaczej. Mój ojciec jest lekarzem weterynarii. Widziałam, już będąc dzieckiem, jak wiele czasu spędzał w pracy, rzadko bywał w domu. Od zawsze powtarzał, że to bardzo trudny zawód, szczególnie dla kobiety i radził, abym poszła inną drogą. Ale oczywiście to, co mówią rodzice, to jedno, a wybory dzieci, to już zupełnie coś innego. Ja po prostu od początku wiedziałam, że to jest coś, czym będę się zajmować. Dostałam się na studia w Warszawie, gdzie mieszka i praktykuje znajomy mojego taty – dr Garncarz. Miałam fantastyczną możliwość przychodzenia do jego gabinetu, obserwowania go przy pracy i uczenia się. Nie miałam jeszcze wtedy określonego planu i marzeń o konkretnej specjalizacji. Bakcyła złapałam właśnie dzięki praktykom u dr Garncarza, tam zrozumiałam, że nic nie interesuje mnie tak bardzo jak okulistyka. Na początku swojej przygody z weterynarią pracowałam jako lekarz ogólny, jednak nawet badając zwierzęta z dość typowymi problemami, sprawdzałam również ich oczy.

**Dziś chyba wielu młodych ludzi idzie na studia weterynaryjne, z określoną na wstępie specjalizacją, której będą chcieli się poświęcić?**

Uważam, że każdy lekarz weterynarii powinien najpierw pracować jako internista, aby jego wiedza była jak najszersza i pozwalała na przeprowadzenie również ogólnego badania stanu zdrowia zwierzęcia, bez skupiania się wyłącznie na jednej strukturze. Mam świadomość, że dla wielu młodych lekarzy, to my właśnie jesteśmy inspiracją – specjaliści częściej proszeni są o wypowiedzi w różnych mediach, chętniej prosi się nas o wykłady, bo potrafimy powiedzieć więcej na określony temat. Uważam jednak, że nie da się, jedynie dzięki skończeniu studiów, być naprawdę okulistą czy kardiologiem. To wymaga czasu i doświadczenia, a podstawą powinna być właśnie wiedza ogólna i praktyka jako lekarz internista.

**Nawiązując do doświadczenia, jako lekarz internista. Jakie choroby popularne wśród kotów, mogą odbijać swoje piętno również na wzroku?**

Ja zawsze powtarzam, że „oczy są zwierciadłem duszy” – co sprawdza się w przypadku zdrowia kotów. Jest wiele chorób ogólnoustrojowych, których objawy rozpoczynają się właśnie od problemów z oczami. Wirus kociego kataru daje najczęściej objawy okulistyczne – a przecież to wirus atakujący cały układ oddechowy! Wiedząc jakie mogą być objawy okulistyczne, związane z różnymi chorobami, możemy szybko skierować pacjenta na leczenie ogólne. Bardzo częstym objawem jest nagła utrata wzroku u kotów, powstająca w wyniku nadciśnienia tętniczego – to choroba zwana retinopatią nadciśnieniową kotów. Niestety, gdy w jej wyniku kot straci wzrok, nie da się już z tym nic zrobić.



Cukrzyca jest również bardzo częstym schorzeniem wśród kotów. W wielu przypadkach prowadzi ona do zaćmy cukrzycowej – kot może stracić wzrok w sposób nagły, w ciągu kilku godzin, jeśli poziom cukru będzie bardzo wysoki. W przypadku takiej zaćmy, możemy próbować ratować koci wzrok za pomocą operacji – ale tylko wtedy, jeśli poziom cukru zostanie uregulowany, a cukrzyca będzie na bieżąco leczona.

### Takich pacjentów, trzeba...

Takich pacjentów zawsze kieruję na badania biochemiczne i morfologiczne krwi, badanie serca, ciśnienia. W ten sposób najczęściej dowiadujemy się, że problem ogólnoustrojowy zaczął się już dużo wcześniej. Gdybym, jako lekarz, nie miała wiedzy i doświadczenia z chorobami ogólnoustrojowymi, nie potrafiłabym odpowiednio pomóc moim pacjentom. Po stwierdzeniu, że utrata wzroku nie wiąże się z żadnym uszkodzeniem w obrębie samych oczu, nie wiedziałabym gdzie szukać przyczyny, do jakiego specjalisty skierować chorego kota.

**Zawsze powtarzam, że „oczy są zwierciadłem duszy” – co sprawdza się w przypadku zdrowia kotów. Jest wiele chorób ogólnoustrojowych, których objawy rozpoczynają się właśnie od problemów z oczami.**

### Na co opiekunowie kotów powinni zwracać szczególną uwagę w życiu codziennym?

Przede wszystkim, przynajmniej raz w roku, należy zabrać kota do lekarza internisty. Warto zrobić ogólny przegląd stanu zdrowia zwierzęcia, nawet jeśli, na pierwszy rzut oka, nic mu nie dolega. Koty świetnie maskują swoje objawy chorobowe, przez co bardzo długo opiekunowie mogą zupełnie nie zauważać, że coś jest z nimi nie tak. A potem, zupełnie nieoczekiwanie, przychodzi moment kryzysowy, jak utrata wzroku, problemy z oddychaniem, utrata świadomości. Dlatego, aby nie dopuścić do takich sytuacji, ważne są coroczne badania krwi, a w przypadku starszych pacjentów (po siódmym roku życia) również badania serca. Jeśli chodzi o kwestie okulistyczne, na pewno warto udać się do specjalisty, jeśli zauważamy jakieś niepokojące objawy – zwierzę mruży oczy, trze je łapkami lub ociera np. o nas, zauważamy wycieki wydzieliny (łzy, ropa, krew) lub zmianę koloru tęczówki oka. Takie zmiany w obrębie tęczówki mogą oznaczać, w najgorszym przypadku, nawet czerniaka, czyli złośliwy nowotwór, który czasem prowadzi nawet do usunięcia chorego oka.

### Czyli obserwacja i reagowanie nawet na drobne zmiany?

Ważne jest, aby mieć świadomość, że kot sam może sobie uszkodzić oko. Kiedy oko piecze go lub swędzi, np. z powodu jakiejś infekcji, zwierzę usiłuje trzeć je łapą lub ocierać się o meble. To może prowadzić do autookaleczeń. Dlatego tak ważne są uważność i nieignorowanie drobnych symptomów.

Małe, proste do leczenia infekcje, które przeoczmy lub zaniebamy, mogą doprowadzić do dramatycznych kłopotów i cierpienia. Na szczęście koty są zwierzętami dość ostrożnymi i ulegają urazom znacznie rzadziej niż psy.

### Nie zawsze łatwo zauważyć, że naszemu kotu „coś” jest...

Koty doskonale i długo potrafią ukrywać złe samopoczucie. Dlatego opiekunowie często nie chcą wierzyć, że zwierzę cierpi z powodu bardzo silnego bólu. Przecież wygląda i zachowuje się normalnie! Dopiero, gdy problem zaczyna być widoczny, oko jest czerwone albo źrenica zmienia kolor, ludzie zauważają, że faktycznie coś jest nie tak. Dobrym przykładem jest jaskra, częste schorzenie wśród kotów. Powoduje ona zwiększone ciśnienie w gałce ocznej, co prowadzi do silnej, przewlekłej migreny. Koty żyją więc, cierpiąc na ciągłe bóle głowy, w które ludzie nie zawsze chcą wierzyć. Jednak zaletą okulistyki jest fakt, że ostatecznie, różne zmiany da się zauważyć gołym okiem – w przeciwieństwie np. do guza na wątrobie. Być może, dzięki

temu trafia do mnie więcej pacjentów, którym można pomóc.

### Jesteśmy wciąż w okresie trudnym dla alergików – w powietrzu fruwać pyłki różnych roślin. Czy koty też mogą reagować na nie np. łzawieniem?

Oczywiście. Najtrudniej jest rasom o płaskich pyskach, mają one małe nosy i duże oczy, przez co są wrażliwsze na takie czynniki. Zdarzają się również zapalenia spojówek o podłożu alergicznym. Silniej narażone są koty wychodzące. Warto jednak pamiętać, że koty domowe mają kontakt z roztocami oraz wszystkim tym, co przynosimy do domu na naszych butach czy ubraniach, a więc mogą w równym stopniu przejawiać reakcje alergiczne.

### Czy możemy mówić o jeszcze jakichś rasowych predyspozycjach do problemów z oczami?

Wiemy o pewnych predyspozycjach niektórych ras do występowania określonych schorzeń. Np. u maine coonów i kotów birmańskich, bardzo często występuje entropium powiek, czyli powieki zawijające się do środka – jest to schorzenie wymagające interwencji chirurgicznej. Co ciekawe, ponad 90% wszystkich kotów, jest nosicielami wirusa kociego kataru – możemy więc powiedzieć, że mają go niemal wszystkie koty, chociaż, oczywiście, tylko część przejawia objawy kliniczne. Wracając do predyspozycji rasowych, koty o płaskim pysku, jak np. persy, w wyniku tego wirusa, zapadają na schorzenie zwane „martwakiem rogówki”. To bardzo poważna zmiana, która również wymaga operacji. Nie ma jednak wielu schorzeń okulistycznych, przypisanych do konkretnej rasy. U psów predyspozycje rasowe są dużo silniejsze.



## Z czego to może wynikać?

Po prostu, w przypadku kotów, mamy do czynienia z dużo większą liczbą chorób, które nie są związane z rasowością. Często, czy to w wyniku bezdomności zwierząt, czy ludzkiej fanaberii i nieodpowiedzialności, krzyżują się ze sobą osobniki chore, nosiciele różnych wad genetycznych. To ma następnie przykre konsekwencje dla potomstwa – rodzą się koty obciążone różnymi problemami zdrowotnymi lub takie, których budowa nie pozwala na swobodne funkcjonowanie (np. z powodu zbyt płaskiego pyska, utrudniającego oddychanie). Nieraz są to problemy, których nie jesteśmy w stanie rozwiązać.

**Panuje takie przekonanie, że koty są trudnymi pacjentami, że trudno wykonywać przy nich różne zabiegi, w tym pielęgnacyjne. Jakie są Pani doświadczenia w tej kwestii?**

Ludzie często boją się wykonywać sami różnorakie zabiegi swoim kotom. A już w szczególnym stopniu tyczy się to oczu – wiele osób boi się dotykać nawet własnych oczu, a co dopiero oczu zwierzęcia! Często zdarzają się więc problemy np. z zakrapianiem oczu. Miewam pacjentów, którzy przychodzą do mnie na kontrolę tydzień po operacji, którą wykonałam, mając oczy zalepione, nieoczyszczone z różnych wydzielin. Gdy pytam o powód takiego stanu rzeczy, okazuje się, że opiekunowie bali się, że próbując oczy oczyścić, zrobią kotu krzywdę. Ten opór bywa naprawdę bardzo silny. Wciąż jednak powtarzam, że tak jak my codziennie myjemy swoje zęby i przemywamy oczy, tak samo powinniśmy robić to naszym zwierzętom. Dlatego warto jest uczyć nasze koty, już od małego, spokojnego znoszenia zabiegów pielęgnacyjnych, przyzwyczajając do tego, że nie trzeba się bać ręki dotykającej zwierzaka w różnych miejscach. Oczywiście, osobowość kota to ważny czynnik, jednak nie mniej ważna jest praca opiekuna ze zwierzęciem. Posiadanie zwierzaka to przywilej, nie obowiązek. Jeśli więc decydujemy się na przyjęcie kota pod swój dach, powinniśmy świadomie zapewnić mu kompleksową opiekę, najlepsze pożywienie, leczenie oraz nasz czas, bo na wszystko to zasługuje.

**Z jakimi problemami zgłaszają się najczęściej Pani pacjenci?**

Koty, które przestają widzieć. „Dlaczego on nie widzi?” pojawia się takie pytanie. Przyczyn może być wiele – od sklerozy soczewki (czyli starczego stwardnienia jądra soczewki – problemu z niedowidzeniem, związanym z wiekiem), do zaćmy lub jaskry. Zdarzają się guzy na powiekach (które należy operacyjnie usunąć), podwijanie się powiek. Numerem jeden są wrzody rogówki – urazy przedniej części oka. Mam też do czynienia z przewlekłymi chorobami, które leczy się dość długo i wymagają regularnych kontroli.

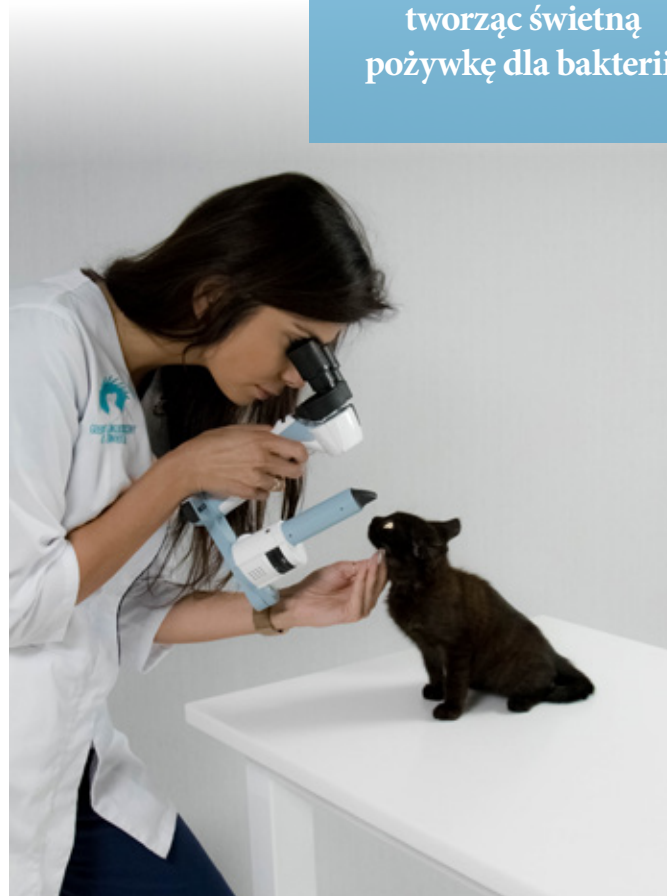
Pacjenci nagli, to najczęściej pacjenci z urazami. Wśród kotów wychodzących, powszechną przyczyną urazów są bójkę z innymi kotami – np. zostają drapnięte w oko. To bardzo poważna sprawa. Najczęściej te zadrapania są dość głębokie, a dodatkowo,

pazury są strukturami silnie zanieczyszczonymi, przez co często dochodzi do zakażeń. Często takie urazy wymagają interwencji operacyjnej, np. zszycia uszkodzonej rogówki lub wszczepienia implantów, które ograniczają powstawanie blizn na rogówce, dzięki czemu koty mają szansę zachować dobry wzrok. Trafiają też do mnie pacjenci, którzy okiem nadziewają się na kolec czy wystającą gałąź. Dość liczną grupą są też pacjenci, którzy przez długi czas byli nieprawidłowo leczeni u lekarzy internistów. W Polsce wciąż mamy problem z odpowiednio szybkim odesłaniem pacjenta do innego lekarza – specjalisty. Dlatego niektórzy pacjenci przychodzą do mnie dopiero po kilku tygodniach nieskutecznej terapii, ze zmianami, które bardzo trudno odwrócić, a niekiedy jest to nawet niemożliwe. Kiedy ja nie znam się na jakiejś dziedzinie weterynarii, odsyłam pacjenta do kogoś, kto będzie potrafił mu pomóc. Niestety, to wciąż nie jest u nas jeszcze powszechna praktyka.

**Wspominała Pani o bliźnach, które tworzą się po mechanicznym urazie oka. Czy nie da się z tym już nic zrobić?**

Gdy następuje uszkodzenie przedniej warstwy oka, czyli rogówki, zostaje po nim blizna. Wielkość blizny zależy, oczywiście,

**Nie stosujemy żadnych naparów, herbatek, świetlików, które stosuje się w przypadku ludzi. Koty mają sierść wokół oczu, na której te napary się osadzają, tworząc świetną pożywkę dla bakterii.**





od tego, jak duży był uraz. Duża blizna może faktycznie bardzo pogorszyć widzenie, dając efekt, jakbyśmy patrzyli przez mocno zaparowaną szybę. Natomiast po drobnych urazach mogą zostać małe, niezauważalne blizny, punktowe lub liniowe. Nie utrudniają znacznie widzenia zwierzęciu. Wiele zależy też od szybkości reakcji – powikłania sprawiają, że rogówka regeneruje się słabiej. Blizny można również próbować wycofywać, z pomocą odpowiednich leków przeciwzapalnych, komórek macierzystych, czy surowicy podawanej do oka. Trzeba jednak realnie ocenić, czy blizna faktycznie wymaga takiej interwencji, bo istotnie przeszkadza w prawidłowym widzeniu, czy też można ją po prostu zostawić.

### Na czym polegają operacje oczu?

Zwykle chodzi nam o to, aby operacyjnie spróbować naprawić szkody uniemożliwiające widzenie. Niestety, czasem również usuwa się gałki oczne, np. w związku z zaawansowanymi nowotworami w ich obrębie lub nie poddającej się leczeniu farmakologicznemu jaskrze. To bywa dla opiekunów zwierzęcia bardzo traumatyczne doświadczenie, niestety zdarza się, że innego wyjścia nie mamy.

### Czy możliwe jest wstawienie sztucznej gałki, w miejsce tej usuniętej?

Ludzie często z niepokojem pytają, czy po usunięciu gałki ocznej, pozostanie po niej dziura. W czasie takiej operacji, zaszywamy zwierzęciu powiekę – zwierzaki wyglądają więc jakby spały, nie jest to straszny widok. Czasem wstawia się w pusty oczodół silikonowe implanty oczu. Nie jestem jednak fanką takiego rozwiązania. Zdarzyło mi się kilkukrotnie wykonać taką operację, na życzenie opiekuna. Jednak w przypadku zwierząt, implanty nie wyglądają jak „szklane oko” u człowieka, a jedynie wypełniają oczodół, który i tak zamykamy zaszytymi powiekami – nie mamy tu więc do czynienia z efektem, jakby zwierzę miało oko. Dlatego uważam, że wkładanie do organizmu ciała obcego, które tak naprawdę nie ma zastosowania medycznego i praktycznego, jest niepotrzebne. Trzeba pamiętać, że każde ciało obce może powodować negatywną reakcję organizmu, taką jak ropienie, czy zapalenie. W takich wypadkach musimy implant usunąć, narażając zwierzę na kolejną operację.

### Czy w przypadku kotów wykonuje się korekcję wzroku? Czy w przypadku zwierząt okulary mają sens?

Na razie korekcję wzroku stosuje się głównie u psów pracujących – takich, które wspierają człowieka, czy to w służbach specjalnych, czy np. w przypadku osób niewidomych lub z niepełnosprawnościami. W przypadku takich psów, dobry wzrok jest często niezbędny do dalszej pracy. Koty nie wykonują takich zadań. Mają natomiast fantastycznie rozwinięte również inne zmysły, jak słuch i węch, dzięki którym wielu moich niewidomych lub słabo widzących kocich pacjentów, bez żadnych problemów radzi sobie w codziennym życiu, a nawet łapie muchy! Dlatego

korekcja wzroku w ich przypadku nie jest zazwyczaj konieczna – byłaby raczej działaniem zwanym „sztuką dla sztuki”. Zakładanie kotu okularów, przytrzymywanych gumką, wydaje mi się pomysłem niepotrzebnym, wręcz absurdalnym. Szczególnie, że większość kotów niewidzących porusza się po domu bezbłędnie, wskakując na półki, wykonując akrobacje, w które trudno uwierzyć wiedząc, że ten kot nie korzysta ze zmysłu wzroku! Z moich doświadczeń wynika, że koty dużo lepiej niż psy znoszą utratę wzroku. Chociaż, oczywiście, w dużej mierze zależy to od charakteru danego osobnika. Mamy jednak do dyspozycji soczewki, które spełniają funkcję ochronną oraz regenerującą, np. w przypadku uszkodzenia rogówki oka. Nie są one jednak produkowane w Polsce, takie specjalistyczne soczewki dostępne są jedynie za granicą.

### Jakich problemów z oczami najczęściej doświadczają koty adopcyjne, z fundacji, schronisk, złych warunków?

Zdecydowanie przoduje wirus kataru kociego. Warto wiedzieć, że ludzie nie są w stanie się tym wirusem od kotów zarazić. I tu ciekawostka – koci katar, to wirus podobny do ludzkiego wirusa opryszczki, którego nie jesteśmy w stanie wyleczyć ostatecznie. Zaleczamy go, jednak spadek odporności może prowadzić do ponownego pojawienia się opryszczki. Podobnie jest u kotów – w różnych momentach życia, ten wirus może się ponownie uaktywnić. Dlatego tak ważne jest, aby w przypadku nosicieli wirusa, szczególnie dbać o oczy.

### W jaki sposób?

Warto regularnie przecierać oczy gazikiem jałowym, nasączonym zwykłą, przegotowaną wodą lub płynem fizjologicznym, który można kupić w aptece. Nie stosujemy żadnych naparów, herbatek, świetlików, które stosuje się w przypadku ludzi. Koty mają sierść wokół oczu, na której te napary się osadzają, tworząc świetną pożywkę dla bakterii. Nie wlewamy również żadnych płynów do zdrowych oczu – wystarczy przecieranie ich na zewnątrz. Jeżeli wyjeżdżamy z naszym zwierzęciem, np. na piaszczystą plażę lub do lasu, gdzie mamy kontakt z dużą ilością pyłków i traw, zalecam kupienie w aptece tzw. „sztucznych łez” z kwasem hialuronowym i zakrapianie oczu raz dziennie. Dzięki temu oczy łatwiej się oczyszczą i nie będą podrażnione.

### Czy jakiś pacjent w sposób szczególny utkwił w Pani pamięci?

Nie mam chyba żadnego przypadku, który wyjątkowo zapadł mi w pamięć. Ja bardzo przeżywam każdą historię i do każdego pacjenta podchodzę indywidualnie. Nie dopadła mnie do tej pory tzw. „lekarska znieczulica”. Dogłębnie analizuję każdy przypadek, myślę o pacjentach również w domu, motywuje mnie to do czytania i dowiadywania się więcej. Są w mojej pracy piękne momenty, w których udaje się pomóc zwierzakowi, dając mu sprawność, a jego opiekunom wiele radości. Trudne, długie operacje, które kończą się sukcesem. To wszystko bardzo mnie motywuje i daje mnóstwo satysfakcji.